

182 **Trzy wystawy indywidualne**

DZIS ZAPRASZAM DO ZACHĘTY na zwiedzenie trzech wystaw indywidualnych artystów polskich. Nie wątpię, że każdy zasmakuje choć w jednej z nich, a konfrontacja trzech tak zasadniczo różniących się postaw artystycznych sprawić może szczególną satysfakcję.

To próby najwyraźniej dostrzegamy w cyklu „Epitafiów”. Są one jeszcze chaotyczne, mało sprecyzowane i niezbyt konsekwentne. Uwidocznia się w nich żywy i niespokojny temperament artysty. Lecz jako „atakowanie” – jak mawia Bogusz – problemu nowej figuralności są niezwykle interesujące.

Nie ma chyba w polskiej plastyce współczesnej drugiej postaci tak barwnej i dynamicznej jak Marian Bogusz. Bogusz – malarz i działacz – w swojej działalności społecznej również jest twórcą. Bez jego pomysłów i energii nie byłoby chyba ani I pleneru koszańskiego, ani Biennale Form Przestrzennych w Elblągu (nie mówiąc o sprawach dziś już historycznych, jak np. istotny współdziałanie w założeniu Klubu Młodych Artystów i Naukowców w roku 1947, „Grupy 55” i Galerii Sztuki Nowoczesnej „Krzywe Koło”).

Bogusz jest poza tym znanym i cenionym architektem wnętrz, specjalistą od urządzania dobrych i funkcjonalnych ekspozycji i wreszcie – jest malarzem. Jako malarz Bogusz badając najczęściej zmieniając formę swojej wypowiedzi artystycznej w sposób nowel krainowy i, co najdziwniejsze, przy tym zawsze pozostał wierny jakiejś wewnętrznej logice własnego rozwoju.

Obecna wystawa prac obejmuje twórczość artysty z ostatnich dwóch lat, i, jak każda wystawa Bogusza, zaskakuje nowymi propozycjami. Na pozór wystawa jest jednorodna – wariacje na temat przestrzeni otwierającej się za płaszczyzną obrazu lub rozciągającej się przed nią. Tę sprawę wyrażone są przez nacięcia i otwory w płaskim prostokacie symbolizującym tradycyjną, dwuwymiarową płaszczyznę obrazu i przez nacięcia na nią wypukłe elementy.

A jednak wyraźnie „oznacza się kilka nurtów. Pierwszy z nich jest agresywny, drożni naszą wrażliwość ostrymi antyestetycznymi zestawieniami barw; drugi – jest prawie klasyczny. Charakteryzują go czyste, klarowne i harmonijne konstrukcje, jak np. „Fuga Czarna” lub kompozycja czarna, o dwóch sionowych, białych pasach. Trzeci nurt, najnowszy i nieoczekiwany, jest propozycją powrotu do sztuki znaczeniowej, wyrażającej Bogusz nie przekreśla poprzednich doświadczeń, czysto intelektualnych, strukturalnych konstrukcji, lecz właśnie poprzez nie pragnie powrócić do nowo pojętej figuralności. Artysta posługuje się tu zarówno środkami z arsenału pop-artu jak i surrealistycznymi.

KURIER POLSKI

A

WARSZAWA, UL. WILNA 11

wydanie

Nr 30 z dn. 25.1.67

Nr



W Zachęcie

Dobrze rozpoczął się nowy rok w tej największej warszawskiej galerii. Dobrze – bo interesująco. Ziożyły się na to trzy wystawy, które poniżej pragniemy przedstawić, a także jedna, o której pisaliśmy już, a mianowicie o pokazie retrospektywnym niemal malarstwa i rysunku niezjącego już znanego artysty radzieckiego – Sergiusza Gierasiowa.

Zacznijmy od kobiety, której nazwisko znane jest widzom i entuzjastom współczesnego malarstwa. W Zachęcie prezentuje swe najnowsze obrazy Anna Güntner. Znamy dobrze jej kompozycje pełne lirycznej zadumy, gdzie fantazja spleta się z elementami poezji i baśni; te zamyslane, pełne skupienia, powtarzające twarze młodych dziewcząt i chłopców; dalekie horyzonty, w których nagle bohaterem staje się maszyna do pisania, starenki samochodów czy dziwne zwierzęta. W tych czystych kompozycjach panuje spokój, nieznana niemal we współczesnym malarstwie pogoda, urok i wdzięk. To idylliczna niemal opowieść o życiu dwojga zakochanych, którzy w skomplikowanym świecie dzisiejszym nie zagubią swego uczucia.

Jakże w charakterze są znajdujące się obok grafiki, rysunki i collages znakomitego artysty młodego pokolenia Lucjana Mianowskiego, który na swym koncie ma już szereg wyróżnień w kraju i za granicą, dziesiątki wystaw i w Polsce i w wielu krajach wielu kontynentów. Jego sztuka jest zaprzeczeniem pogody i harmonii, jest natomiast dosadna, pełna ekspresji, brutalna niemal. Przedstawia miasta, które znamy, a które autor nazywa Mieszczuchowem, jego mieszkańców i tamtejsze zachody słońca. W swoich uogólnieniach Mianowski jest gorzki i przykry, ale postawił przeciw sobie za cel mówić prawdę o ludziach i bezlitosnym świecie XX stulecia. I może dlatego tak długo pamięta się te prace.

Parter Zachęty zajęły prace „nestora” naszej współczesności w sztuce – Mariana Bogusza. Nestor kojarzy nam się zawsze z więcej niż dojrzałym wiekiem, a Marian Bogusz jest czułym młodym; użyliśmy słowa „nestor” ze względu na wieloletnie, bo blisko 20-letnie poszukiwania tego artysty swej własnej, a jednocześnie nowej drogi w aktualnym malarstwie. Swoim poszukiwaniem pozostał wierny, każdy kolejny etap jego twórczości był kontynuacją i jednocześnie jakże indywidualnym rozwinięciem dotychczasowych osiągnięć. Jeżeli dziś miodzi odnajdują tak szybko współczesność w swoim warsztacie twórczym, to jest to między innymi zasługą Mariana Bogusza, niestrudzonego eksperymentatora, twórcy bogatego i bardzo różnorodnego. (g)

DZIENNIK LUDOWY

A

WARSZAWA, AL. JERZYZOŁIŃSKIE 123

wydanie

Nr 21 z dn. 26.1.67

DZIS w Stolicy 0.000

● **SPOTKANIE W KLUBIE KSIĘGARZA.** 26 bm. o godz. 19 w Klubie Księgarza (Rynek Starego Miasta 22.24) odbędzie się spotkanie z Janem Błoński na temat: „Norwid wśród prawauków”. Wstęp wolny.

● **„SPOTKANIE Z MUZYKĄ”.** 26 bm. o godz. 19 w sali koncertowej SPAM (ul. Krucza 24/26) odbędzie się audycja z cyklu „Spotkanie z muzyką”.

● **WYSTAWA W „ZACHĘCIE”.** W salach „Zachęty” (pl. Małachowskiego 3) czynna jest wystawa prac Mariana Bogusza. Na wystawie eksponowanych jest 37 najnowszych prac artysty. Wystawę można zwiedzać codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 11 do 19.